

# White House Records, Most Wanted (ft. Bezczel,

Ty, kto tu dziś the m Most Wanted  
Czy best ever jest?  
Wzrostu 170, a flow Mont Everest  
Level up  
Never give up  
To się skurwielom nie śni  
Bezczel i mały wielki człowiek, Leo Messi  
To rap z boiska  
Twoje wersy kulawe są  
Jesteś play a ja nie utożsamiam się tu nawet z grą  
Trampkarze co pchają się na murawę  
Chcą biegać w pierwszym składzie  
NA razie to grzeją ławę

To będzie legendarne  
Kodex 5, ZBUKU, Bezczel  
Tak się spełnia marzenia każdego boskiego MC  
Wóda we mnie  
Ten chce by mu wersy pisał  
To daj to whisky hennesy mam najlepsza formę życia  
Zabrała mnie muzyka  
Bit- Rolling Stonesi rapu  
Ja tworze tą historię jak K-Maró, Tupac Shakur  
Chcesz ziomek wyskakuj, przejmuję polską radę  
Do stracenia nie mam nic  
Wiec stąd jadę stąd naprawdę

Chcą flow udawać  
Choć nie potrafią składać z myśli słów  
Bragga 30 – ty dawaj mi zjeść ich tu  
Mam w sobie tego wigoru że chuj  
Którego aż tak ci brak  
Robię kurwa chuj gnój  
Kolego hashtag ci w zad  
I weź mi powiedz jak byś za to potem flotę wziął  
Dobra stara kurwa  
Masz ochotę iść na hotel z nią  
Rozgniata ich po kątach  
I zgniata ich w fotel flow  
Ja tu tylko sprzątam i zawracam się  
Do potem o!

Mówią że niosą prawdę "Rozmowy w toku"  
Mówią Illuminati, co? Nowy pokój  
Ja robię te rapy na bloku ty w szoku,  
rap Most Wanted gnoju  
Robię te rapy, rucham te szmaty  
A ty walisz konia w domu  
Docieram do milionów za pomocą mikrofonu  
A ty co? Lubisz się bawić jak swoją panienką ziomuś,  
Nie chcę złotych tronów, gram dla ziomów to mi styka  
Hip-hop do końca życia - bo to więcej niż muzyka

Jestem dekadę to tylko przypadek, że nie było mnie na Kodexie  
Może mój talent ma to do siebie, dojrzewa dopiero z wiekiem, proste,  
Ofiary mody mijałem po drodze, zadaje pytanie gdzie oni są  
Idę po swoje do przodu powoli, wymijam idoli, nie mówię pardon  
Chcieli tu kasy, gimbusy to kupią, ale w końcu powiedzą stop  
Kiedy dorosną dopiero skumają - kto tu jest kopia, kto jest kto  
Słyszałem durne opinie że mam kwadratowe flow  
Zamiatam tutaj teraz opinie pod dywan  
Hukos Białystok

Nie mam statusu gwiazdy, bo nigdy nią nie byłem

Nie mam na imię każdy, choć jak każdy mam imię  
Na tyle ile mogłem, to pomogłem rodzinie  
I czyni mnie mężczyzną dziś wszystko co czynię  
I po to robię hip-hop byś mógł sam wynieść  
Z niego więcej niż wszystko co mogłem ci przynieść  
Moja zajawka synek, jest jak szpik kostny  
Bardzo trudno o drugiego dawcę dla jej odbiorcy

Wchodziłem do rapu naiwny marzyciel  
Scena docenia tu dobrą muzykę  
Kiedy wydałem na legalu płytę  
Nie zadaje pytań co robiłeś z disc'iem  
Zabierz ten fałsz, zabierz tą hipokryzję  
Zabierz ten hajs, to w sumie zarobię gdzieś indziej  
Hukos nie leci w iPhone'ach swaggerów  
Hukos nie leci na każdym osiedlu  
Bo kiedy lecę to robi się przykro  
Bo mówię rzeczy o których milczą  
Nie daję bragga bo zawsze powtarzam "wolę trzymać się życia"  
Wielkie wojny małych ludzi  
Moja następna płyta "Salut"

Tolerancja to argument z dupy  
Jak mi coś się nie podoba będę o tym mówić  
Do "Must be the music" jest mi nie po drodze  
I chuj może o tym wiedzieć jakaś Kora z Łozem,  
Może jestem wulgarny, mało medialny,  
Raczej nie daję wywiadów, nie lubię pytań banalnych  
Nie szukając okazji, aprobaty i fanów  
Nigdy stąd nie odejdę jak ludzie z Majdanu

Był widziany celebryta

Klasyczne kick'y, kłapiemy kocury kolabo  
Kolęda kipi, kroimy kity krwawą kataną kopsam  
Konkretną karmę cannabisowego koksa  
Krioterapia kawałkami bryy Costa  
Odstęp, odsuń ospałych, obstaw osoby ostre  
Ostatni ogarniaczy ochrzczę ortodoksem  
Obadaj ohydny okrutnikom obca odwaga  
Oddalą obietnice, obrócą oblicze - odpada  
Dodam dymu do drum'ów dudniących doskop  
Dzieciaki desktop'a dzisiaj dorosną (damn)  
Daję dobre dogrywki doklejam dawkę doznań  
Diler dobra dopija drinola do dna  
Ekstra klasa egoistów egzekwuje  
Euro-eunuchy eksplorują eter - error, error  
Ekstremalna ekstrawagancja eksperymentalna eksterminacja  
Efekt, efekt - elegancja